Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLV WARSZAWA, 15 PAŹDZIERNIKA 1928 Nr. 20

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ".

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 lub Nowy-Świat 40 na czeki P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego inż. Miko'aja Maksysia, Henryka Niedźwiedzkiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

ZNACZENIE ZLOTU.

Zwrócono się do mnie, jako do tego, który na łamach Przewodnika ma wyznaczony dział zlotowy, abym przedewszystkiem wyjaśnił p o c o u r z ą d z a m y z l o t y s o k o l e. Czynię więc zadość życzeniom, bo takie głosy są dla mnie sprawdzianem wnikania w myśl sokolą nietylko powierzchownie — ale dociekania głębokiego istoty sokolstwa. Omawiam zatem obecnie wywołany przez czytelników temat.

Każda istytucja, poczynając od najpoważniejszych i najdawniejszych np. Kościół Katolicki aż do najmniejszych i najpodrzędniejszych wczoraj zawiązanych np. jakiegoś klubiku w zapadłej wiosce prowincjonalnej, ma swoje uroczystości, których celem jest zarówno efekt zewnętrzny jak i wnikanie w głąb myśli przewodniej, reprezentowanej przez daną organizację. Sokolstwo czci wielkie święta nie tylko wewnętrzne, czysto organizacyjne ale i narodowe, ponieważ n i e s o b i e l e c z n a r o d o w i s ł u ż y, przez z l o t y.

Zlot jednak nie jest zjawiskiem codziennem. Wewnętrzne nasze uroczystości, jak patrona sokolstwa, Kościuszkę, czy jubileusze gniazdowe czcimy przez doroczne obchody w domach własnych i na boiskach, nie nadajemy im charakteru ogólnego. Zloty natomiast są świętem sokolstwa, urządzonem dla uwydatnienia wielkich dziejowych chwil narodu i sposobności do złożenia hołdu twórcom tego wielkiego czynu, jaki obchodzimy i rozpatrzeniem, czy droga, którą kroczy dzisiaj naród jest zgodna z wielką myślą historycznych momentów, jest sprawdzianem jak pokierować pracę sokolą, by naród wieść drogami, prowadzącemi go do szczęścia i potęgi. Uzasadnieniem tego niech będzie przypomnienie pierwszego zlotu sokolego w r. 1892 — w stuletnią rocznicę nieszczęść Polski — Targowicy i rozbioru, potężnego zlotu grunwaldzkiego w roku 1910 jako 500 rocznicę boju Jagiełły i słowiańszczyzny całej z germańskim światem pod Grunwaldem i obecnego w Poznaniu, jako rocznicy Zmartwychwstania Ojczyzny. Zarówno święte jak i haniebne rocznice są tematem do rozważań, są źródłem nauki dla pokoleń: obecnego i przyszłego, są miernikiem wreszcie jak pojmujemy naszą tradycję.

Zloty zatem mają dwa zadania: jednem jest cel n a r o d o w y, drugim wyłącznie s o k o l i. Przyjrzyjmy im się, zaczynając od tego ostatniego t. j. sokolego.

Program prac sokolich opiera się na kształceniu fizycznem — to też musi wystąpić na zlocie, ale ponieważ dla sokolstwa ważniejszem jest zdrowie całego narodu, przeto ćwiczenia masowe, t. zw. wolne stanowią główny program zlotu, obok zawodów lekkoatletycznych na znak, że prace sportowe i lekkoatletyka stanowią również część składową naszych ćwiczeń fizycznych. Jednakowoż ćwiczenia są środkiem do wydoskonalenia siły narodu, której współczynnikiem jest armja. Przyglądający się całemu programowi zlotowemu ujrzy zatem uwzględnioną i tę potrzebę i będzie mógł obserwować zarówno ćwiczenia wojskowe poza boiskiem, na polach pod Poznaniem, jak i ćwiczenia karabinami na boisku. Wyszkolenia siły zbrojnej, opartej na fundamencie rozwoju całego organizmu przez gimnastykę wychowawczą, prowadzoną metodami, popartemi zdobyczami naukowemi — oto egzamin sokolstwa przed całem społeczeństwem, jaki odbyć się ma na zlocie.

Prace w dziedzinie technicznej są jednak środkiem do drugiej dziedziny zagadnień duchowych— wszak w zdrowem ciele zdrowy duch — to nasza naczelna dewiza. Przez ćwiczenia wspólne na odgłos jednej komendy okazujemy ćwiczenie w k a r-

n o ś c i, tej najbardziej, zaniedbanej cnoty w naszem społeczeństwie, na sali czy na boisku wpojona zasada bezwzględnego posłuchu objawiać się musi i w pochodzie i w codziennem życiu, a przedewszystkiem w spełnianiu obywatelskich obowiązków. Po za nią krzewi sokolstwo jedność i braterstwo i te walory wpaja w sokołów najlepiej zlot. Jedność i braterstwo to pozornie papierowe hasła, bo liczne gniazda, a raczej poszczególni druhowie, nieprzepojeni tą ideą do gruntu, w codziennem życiu gniazdowem bardzo często nie przestrzegając jej, robią wrażenie na druhach młodych, że jej niema nie tylko w sokolstwie ale i na świecie. Na zlocie dopiero przekonają się jak to naprawdę wygląda. Spostrzegą, że druh z Baranowicz, a więc z nad bolszewickiej granicy i druh z Bytomia t.j. granicy niemieckiej, czy z zapadłej mieściny karpackiej, czy Pucka tkwi na jednakowej placówce sokolej, nosi ten sam mundur, wykonuje te same ćwiczenia, jest tej samej myśli. Więcej jeszcze — zobaczy, że tej samej myśli jest sokół, zamieszkały w Niemczech, Belgji, Holandji, Rumunji i Francji — ujrzy tak samo myślących sokołów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Brazylji, a więc Ameryki południowej — przekona się zatem o wielkości organizacji, do której należy, zobaczy jednolitą myśl, jednolity sposób służby Polsce przez Polaków, rozsianych po całej kuli ziemskiej — a ta świadomość chyba doda pewności, że nie jest członkiem zaściankowej organizacji, o której nikt poza rogatkami nie wie, nauczyć się zaś tej potęgi może jedynie na zlocie ogólnym, gdzie zobaczy własnemi oczyma braci z za Oceanu, którzy do niego przemówią nie inaczej jak „druhu" — przekona się wreszcie, że jesteśmy zespoleni z innymi Słowianami, że stanowimy w świecie potężną rodzinę sokolą, gdy ujrzy Czechów i Serbów i Słoweńców i Słowaków i t. d. — słowem cały słowiański świat, reprezentowany przez sokołów. Oto odpowiedź po co robimy zloty i co z nich za korzyść osiąga sama organizacja sokola.

To jednak dopiero pierwsza strona zlotu, pozostaje druga n a r o d o w a.

Ból czy radość, jaką objawia społeczeństwo przy rozpamiętywaniu dziejowych chwil wyraża sokolstwo również przez zloty, dodając jednak od siebie jeszcze pewien w s k a ź n i k p o s t ę p o w a n i a, jakiego uczą nas wielkie rocznice. Zlotem w r. 1892 rozpamiętywało Sokolstwo chwilę rozbioru Polski, wprowadzając rok żałoby, by przymusić społeczeństwo do okazania żalu za wolnością Matki — równocześnie zwracało uwagę na gnuśność i niedostateczny hart duszy ojców, którzy byli świadkami śmierci Ojczyzny i przeciwstawiało im tężyznę fizyczną i hart ducha, jako środków zapobiegających i prowadzących do poprawy losu niewolników. W chwili wielkiego upajania się przeszłością przy rozważaniu zwycięstwa Jagiełły, dorzucało Sokolstwo przestrogę o konieczności zrozumienia, gdzie główny nasz znajduje się wróg i zalecało karabin jako środek rozprawy na błoniach krakowskich w r. 1910. Zlot doraźny r. 1913, a więc rok, w którym nikt jeszcze o wojnie nie wiedział, Sokolstwo, obchodząc 50 rocznicę powstania styczniowego, urządza ogromne manewry, wskazujące, że w polu usłużyć można najlepiej i najskuteczniej Ojczyźnie i tak zawsze Sokolstwo przypominając dziejowy akt, dawało społeczeństwu radę, środki do naprawy tego, co było złego dawniej lub tego, co jest złem dzisiaj, było zatem tym kompasem, wskazującym orjentacyjny kierunek.

Idzie znowu rocznica wielka — idzie święto, o które modlił się Polak, lejąc krew na polach całego świata, a szczególniej skrapiając niwy polskie przez lat sto, którą wymodliły niewiasty polskie łzami, orzącemi bruzdy na ich licach i męczennicy w katorgach Sybiru i dzieci Wrześni krwią spływające z pod rózgi hakaty. Zbliża się rocznica triumfu Polski, osiągniętego zbiorowym wysiłkiem woli całego narodu i stanie naród w szale radości i szczęścia, uczci ją społeczeństwo dziękczynnemi modłami i procesjami, uczci sposobem, na jaki zdobyć się potrafią organizacje — Sokolstwo uczci tę doniosłą chwilę zlotem, a więc p o k a z e m pracy, dorzuci zaś przestrogę.

W chwili szału zawrotnego z powodu szczęścia nie wolno zapomnieć w 10-letnią rocznicę, że rozpamiętywać musi społeczeństwo, j a k u t r z y m a ć o s i ą g n i ę t ą n i e p o d l e g ł o ś ć i okaże sokolstwo, że przedewszystkiem pielęgnowaniem zdrowia c a ł e g o narodu; przytoczy tysiącom widzów, chciwie wypatrujących tężyzny fizycznej na boiskach w czasie meczów różnego rodzaju nie drużynę, złożoną z kilkunastu zdrowo zbudowanych, ale wysunie przed oczy całego społeczeństwa t y s i ą c e zdrowych jednostek w jeden takt bębna kroczące. Zwróci uwagę równocześnie przed kim tej niepodległości bronić należy, dokąd skierować czujność narodu, bo taki był zawsze cel narodowy zlotów sokolich.

A więc druhowie, urządzamy zloty, by przejrzeć nasze szeregi, aby sprawdzić nasz dorobek, aby się wzmocnić wewnętrznie — zarazem urządzamy zloty dla społeczeństwa, by mu okazać ten rezerwoar sił zbrojnych i drogę do pielęgnowania siły narodu. Urządzamy zlot, by jako przednia straż społeczeństwa, wskazywać drogę najpewniejszą do odrodzenia, do zniszczenia charłactwa jednostek, a budowania potęgi narodu, a przeto samo i państwa.

Dr. MARJAN WOLAŃCZYK.

GIMNASTYKA W CAŁOKSZTAŁCIE IDEI SOKOLEJ.

III.

Zręcznością nazywamy podporządkowanie i zharmonizowanie poszczególnych ruchów dla osiągnięcia określonego wyniku z najmniejszym nakładem wysiłku, krótko mówiąc zręczność — to zgranie układu nerwowego z mięśniowym. Zręczność nabywa się wprawdzie niekiedy drogą zwykłej wprawy, ale taka zręczność będzie ograniczona do wykonywania pewnych tylko czynności (zręczny rzemieślnik, sztukmistrz i t. d.), gimnastyka zaś wyrabia zręczność ogólną, t. j. taką, która znajdzie zastosowanie w najróżnorodniejszych warunkach i okolicznościach życia (w zabawie, w pracy wszelakiej, wojsku, rzemiośle, na roli i t. d. it. d.), a to dla tego, że zręczność ogólna polega na użyciu

właściwych mięśni, co zdobyć można (prawie bezwiednie, bo to głównie zależy od nauczyciela gimn.) tylko przez ćwiczenia gimnastyczne.

Zwinność jest to zręczność, połączona z szybkością wykonania ruchu, a ponieważ pracują tylko te mięśnie, które powinny pracować, stąd wynika oszczędzanie pracy serca i narządów oddechowych.

Dla opanowania zręczności ogólnej nieodzownym warunkiem jest gibkość ciała. Gibkością nazywamy zdolność doprowadzania ruchów w stawach do pełnych granic ich normalnej powierzchni. Gibkość zatem zależy nietylko od wielkości powierzchni stawowych i swobody ruchu w stawach, ale pomiędzy innemi od sprężystości wiązadeł i torebek stawowych i od właściwej długości mięśni. Otóż pewne nawykowe postawy i ruchy (parobek wiejski, szewc, stolarz, krawiec, żołnierz, urzędnik i t. d.) powodują zmniejszenie właściwej długości pewnych grup mięśniowych, a stany te, trwające przez czas dłuższy pociągają za sobą dwa ujemne dla ustroju zjawiska: ograniczenie wymiarów powierzchni stawowej i swobodę ruchów, ponieważ w tych jednostajnych zajęciach nie doprowadza się ruchu w stawach do najzupełniejszych granic, na które powierzchnie te pozwalają. Stąd sztywność. Człowiek gibki maszeruje i biegnie lekko. Gibkość zatem ułatwia wszelki ruch. Boks wyrabia niezwykłą ruchliwość w stawach, ale gibkość osiągnięta tą metodą posiada małą wartość, bo zdobywa się ją wpierw, zanim zdołają się należycie wzmocnić mięśnie, zaś gibkość bez odpowiedniej siły wyzbywa się właściwej, a pożądanej wartości.

Ogólna zręczność, zwinność, gibkość i siła organizmu składają się na piękno ciała, mające swój wyraz w budowie i ruchu.

Stańmy teraz na stanowisku tych niezliczonych, a tak różnorodnych potrzeb dnia codziennego, potrzeb, związanych z ćwiczeniem w rzeczach najdrobniejszych i najbłahszych, potrzeb, w których się przebija „bohaterstwo dnia codziennego", do czego nie potrzeba „ani nadludzi, ani stalowych rycerzy, ani olbrzymów duchowych" i wskażmy sposoby, metody, środki i drogi, które zapewniłyby nam właściwy rozwój i sprawność fizyczną i duchową, pokonywałyby nasze braki, ułomności, zboczenia, zapobiegały, a nawet leczyły pewne stany chorobowe, wreszcie które miałyby związek i wpływ na rozwój wyższych wartości, mianowicie moralnych i duchowych. Niestety, nie można się oprzeć na niczem wyraźnem i konkretnem oprócz ćwiczeń gimnastycznych, prowadzonych i wykonywanych chętnie i z zupełnem zrozumieniem, to znaczy, że praca w kierunku kultury cielesnej, oparta na gimnastyce, musi być powszechną, t. j. objąć najszersze koła ogółu naszego, stałą, t. j. uprawianą od chwili urodzenia, aż do śmierci, gruntowną, t. j. opartą na studjach specjalnych i doświadczeniu fachowem nauczyciela i wreszcie świadomą całokształtu zadań, dróg i środków, t. j. opartą na wiedzy kierownika. Na tych zasadach gimnastyka jest podstawą naszych sprawności psychologicznych, rozwijając i umacniając w nas dyscyplinę wewnętrzną. Już sama izba gimnastyczna, przyuczając do tego co powinno być w domu, jest wspaniałą szkołą ładu, porządku i karności, postulat punktualności wpaja karność wewnętrzną, przekreślającą przymus i obawę kary. Wola jednostki poddaje się potrzebie pracy, ćwiczący przywyka do pokonywania przeszkód, opanowywana równowaga fizyczna wpływa organizująco na życie duchowe, znika nerwowość i wrażliwość, poddanie się ochocze rozkazom w ćwiczeniach zbiorowych, a praca wytrwała w ćwiczeniach samodzielnych, kursy, letnie i zimowe zloty gimnastyczne, prowadzą stale i nieodmiennie na wyższe szczeble sprawności fizycznej i doskonałości duchowej, szczepiąc odwagę, pewność, stanowczość i uspołecznienie. Koleżeńskość i pogodny nastrój przeciwdziałają skłonnościom do wygód. Spostrzegawczość, szybkość decyzji i szczerość kształcą się i umacniają podczas licznych zabiegów ćwiczebnych.

Słowem gimnastyka rozporządza całym szeregiem ruchów o formie ściśle określonej, ale łatwo dostosowanej do indywidualności osobnika. Życie moralne wymaga dwóch koniecznych warunków: świadomości dobrego i silnej woli. Świadomość dobrego jest w ścisłym związku z sumieniem, którego istotę stanowi karność wewnętrzna, zaś silną wolę i twardy charakter gimnastyka skutecznie utrwala dzięki swemu rozległemu materjałowi, którym operuje. Osobnik rozwinięty harmonijnie i usprawniony do pracy samodzielnej dzięki systematycznej gimnastyce z łatwością staje się więcej niż żołnierzem, bo jest obywatelem-żołnierzem.

Ostatnia wojna z bolszewikami wykazała, że nie wystarcza patrjotyzm i posiadanie karabinu. Przysposobienie wojskowe może i zdobędzie jakieś nikłe ulgi w służbie wojskowej, ale musi sobie uświadomić, że bez gimnastycznego przygotowania daleko mu do godności obywatela-żołnierza, pozostanie nadal popychadłem i manekinem.

Druh T. DRABCZYK.

ULGI W SŁUŻBIE CZYNNEJ DLA ĆWICZĄCYCH P. W. W SOKOLE.

Poniżej podajemy Rozporządzenie M. S. Wojsk. o stosowaniu ulg w służbie czynnej dla członków przysposobienia wojskowego:

Ulgi, jakie przysługują przysposobionym wojskowo są następujące:

I. Poborowi (ewentualnie ochotnicy) bez cenzusu:

A. Za osiągnięcie I stopnia P. W. stosować należy przywileje o rozmiarach następujących i to w tym wypadku o ile poborowi (ochotnicy) zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszemi postępami pracy i t. p. zasługują na to.

a) Udzielać urlopu okolicznościowego na święta (poczynając od świąt najbliższych), między innemi i na święta P. W. tego rejonu, z którego poborowy (ochotnik) pochodzi.

b) Przyznawać pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół podoficerskich.

c) W szkole podoficerskiej w razie postępów przyśpieszenie awansu dla starszego szeergowca w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych.

d) Udzielanie zezwoleń już w okresie rekruckim na wychodzenie z koszar, jak również przepustek w niedzielę, święta i t. p.

e) W miarę możności zwolnienie z cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II stopnia przysposobienia wojskowego (t. j. wyszkolenie w ramach drużyny) poborowi bez cenzusu otrzymują przywileje przewidziane dla I stopnia, a oprócz tego:

a) W piechocie, skrócenie służby w szeregach o trzy miesiące przez późniejsze wcielenie o trzy miesiące.

b) W kawalerji, posiadającym II stop. tylko przywileje, jak stopnia I.

Ulgi dla członków konnego P. W. zostaną określone osobnym rozkazem.

c) W artylerji skrócenie czasu służby w szeregach o trzy miesiące w postaci stałego urlopowania o trzy miesiące wcześniej przed terminem zwolnienia do rezerwy, przyczem poborowi tej kategorji służą od października do stycznia bez przerwy urlopowej.

d) W lotnictwie — jak w piechocie. — Dla tych zaś, którzy ukończyli szkoły pilotów, lub szkoły mechaników, znajdujących się pod ścisłą kontrolą fachową Dep. Lotn. skrócenie służby w szeregach o 12 mies. przez wcześniejsze stałe urlopowanie.

e) W inżynierji i łączności—późniejsze wcielenie o 2 miesiące.

2. Saperzy — późniejsze wcielenie o 2 miesiące.

3. Saperzy kolejowi — tylko przywileje, jak za stop. I.

4. Samochody — późniejsze wcielenie o 2 miesiące.

II. Poborowi (ochotnicy) z cenzusem.

A. Za osiągnięcie I stopnia wyszkolenia należy dać przywileje te same, które są przyznane dla poborowych (ochotników) bez cenzusu za I stop. wyszkolenia.

B. Tych, którzy osiągnęli II stopień P. W. należy:

1. w piechocie — zwolnić z pierwszych trzech miesięcy szkolenia (późniejsze wcielenie o trzy miesiące).

2. w kawalerji — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia (o ile posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej).

3. W artylerji — zastosować ulgi przewidziane dla stopn. I.

4. W lotnictwie — absolwentom szkół L. O. P. P., znajdujących się pod ścisłą kontrolą fachową Dep. Lotn. — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia (późniejsze wcielenie). Dla pozostałych przywileje, jak osiągnięcie stop. I. P. W.

5. W inżynierji — 1) łączność—jak w artylerji, 2) saperzy — jak w artylerji, 3) saperzy kolejowi jak w artylerji.

6. Służba sanitarna — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia (późniejsze wcielenie o trzy miesiące).

Rezerwiści.

Ulgi dla rezerwistów za pracę P. W. **zostaną określone** po ustaleniu programów pracy rezerwistów.

Z ŻYCIA SOKOŁA

GNIAZDO MILANÓWEK POD WŁASNYM SZTANDAREM I NA WŁASNEM BOISKU.

Pierwszą uroczystość sokolską święcił Milanówek w dn. 30 września. Na boisku około 12900 metr.² rozległem, ofiarowanem „Sokołowi“ tutejszemu przez p. Wieniawskiego, zgromadziły się liczne reprezentacje gniazd okolicznych ze sztandarami, straż ogniowa, Narod. Organ. Kobiet i setki publiczności. Przy pięknie udekorowanym ołtarzu proboszcz miejscowy ks. Trompeteler, odprawił mszę polową, a ks. Jarosz, dokonał poświęcenia sztandaru gniazda sokolskiego w Milanówku. Rodzicami chrzestnemi sztandaru byli: pani prezesowa Jastrzębska i poseł Markowicz, oraz p. Turowa i sędzia



Z poświęcenia boiska i sztandaru w Milanówku.

Lasocki. Po wbiciu gwoździ poseł Markowicz wręczył sztandar prezesowi dzielnicy Mazowieckiej dh Korewie, który z kolei przekazał go prezesowi Okręgu dh Węglińskiemu, a ten prezesowi gniazda dh Jastrzębskiemu.

Krótkie, pełne żołnierskiej siły przemówienia władz sokolich, oraz przysięga chorążego dh Bilczewskiego, wywarły na zebranych głębokie wrażenie.

Po defiladzie oddziały przeszły do lokalu, „Sokoła", gdzie okolicznościowe gratulacyjne przemówienia wygłosili delegaci, poczem uroczystość zakończył wspólny obiad. Słowa uznania, których nie szczędzili najmłodszemu gniazdu w Milanówku przedstawiciele innych gniazd wynikały z pozytywnych rezultatów owocnej pracy tutejszych działaczy, a przedewszystkiem znanego z działalności w Pruszkowskim gnieździe, a obecnie inicjatora i założyciela „Sokoła", w Milanówku vliceprezesa Okręgu dha Kazimierza Glińskiego, inż. Sosnowskiego i prezesa Jastrzębskiego, który wraz ze swą najbliższą rodziną gorliwie prowadzi dzieło tworzenia silnej placówki sokolej.



Z poświęcenia boiska i sztandaru w Milanówku.

ZAWODY DZIELNICOWE ŚLĄSKIE.

Zawody w dziesięcioboju olimpijskim. Powyższe zawody odbyły się w myśl przepisów P.Z.L.A. w dniach 1 i 2 września b. r. na Stadjonie w Król. Hucie.

Do tych zawodów zgłosiło 9 okręgów z 21 gniazd 46 zawodników, stanęło jednak tylko z 8 okręgów, reprezentując 17 gniazd, 30 druhów. Dziesięciobój ukończyło 17 druhów przynależnych do 12 gniazd z Okręgów.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

1) Kłapczyk Józef, Zory, Okr. XI, uzyskał 4509 pkt., zdobywając I miejsce, 2) Żyłka Alojzy, Król. Huta, Okr. III, uzyskał 4409,03 pkt., zdobywając II miejsce, 3) Rak Herbert, Chwałowice, Okr. VIII, uzyskał 4243,93 pkt., zdobywając III miejsce, 4) Kubisz Herbert, Katowice II, Okr. II—4047,99 pkt., 5) Koczurek Alojzy, Bogucice, Okr. II — 3712,78 pkt., 6) Zonek Piotr, Zory, Okr. XI—3664,36 pkt., 7) Kasprzak Zygmunt, Brynów, Okr. II — 3492,78 pkt., 8) Kaptur Józef, Bogucice, Okr. II,—3357,66 pkt., 9) Kubisz Robert, Katowice II, Okr. II — 3195,57 pkt., 10) Herok Jan, Katowice II, Okr. II — 3138,93 pkt., 11) Saternus Alfons, Katowice I, Okr. II — 3034,25 pkt., 12) Michalski Ryszard, Krywałd, Okr. VIII — 2862,69 pkt., 13) Polowy Paweł, Brynów, Okr. II — 2548,90 pkt., 14) Kurzeja Bernard, Bogucice, Okr. II — 2148,58 pkt., 15) Ruda Paweł, Katowice II — 2134,73 pkt., 16) Wieczorek Paweł, Mikołów, Okr. VII — 1903,17 pkt., 17) Król Wincenty, Brzeziny, Okr. I — 1095,60 pkt.

Z indywidualnych wyników w poszczególnych konkurencjach najlepsze czasy uzyskali:

w biegu na 100 mtr.—$12^4/_5$ sek. Herok Jan, Koczurek Alojzy, Wodarczyk Antoni, Zonek Piotr; w biegu na 400 m. — 60 sek. Zonek Piotr; w biegu na 1500 m. — 4 m. $34^2/_5$ sek. Żyłka Alojzy; w biegu na 110 m. przez płotki — 20 sek. Kubisz Herbert i Słota Czesław; w skoku wdal — 5,90 m. — Rak Herbert; w skoku wwyż — 1,57 m. — Kasprzak Zygmunt; w skoku o tyczce — 3,14 Kłapczyk Józef; w pchnięciu kulą — 10,31 m. Węglarczyk Antoni; w rzucie oszczepem — 44,30 m. Kubisz Herbert; w rzucie dyskiem — 30,66 m. Kłapczyk Józef.

Pięciobój olimpijski dla kobiet. W dniu 2 września b. r. odbyły się dla Sokolic zawody w pięcioboju. Do powyższych zawodów zgłosiło 7 okręgów z 12 gniazd 33 sokolice. W dniu zawodów stanęło 27 sokolic z 10 gniazd na 6 okręgów.

Poszczególne wyniki są następujące:

1) Roszczykówna Matylda ,Kr. Huta, Okr. III — 2243,59 pkt., 2) Mencnerówna Otylja, Załęże, Okr. II — 2210,46 pkt., 3) Błaszczykówna Janina, Brynów, Okr. II — 1862,39 pkt., Wielgusówna Adolfina, Bielsko, Okr. X— 1721,79 pkt., 5) Imielanka Hildegarda, Brynów, Okr. II — 1597,03 pkt., 6) Mozgalówna Berta, Świętochłowice, Okr. III — 1459,94 pkt., 7) Żarangowska Anna, Załęże, Okr. II — 1455,98 pkt., 8) Wernerówna Aniela, Mikołów, Okr. VII — 1215,39 pkt., 9) Porembska Elżbieta, Bogucice, Okr. II — 1149,77 pkt., 10) Janeczko Walerja, Bogucice, Okr. II — 1102,12 pkt., 11) Majewska Marta, Brynów, Okr. II — 1092,83 pkt., 12) Kotyrbianka Łucja, Brynów, Okr. II —1058,30 pkt., 13) Tusińska Helena, Szopienice, Okr. VI — 843,54 pkt., 14) Kostecka Anna, Bielsko, Okr. X— 814,48 pkt., Zonkówna Klara, Zory, Okr. XI — 721,76 pkt., 16) Wilczkówna Milda, Mikołów, Okr. VII — 717,39 pkt., 17) Wie-

chulanka Wanda, Katowicee II, Okr. II — 418,97 pkt., 18) Orszulikówna Helena, Zory, Okr. XI — 407,59.

Najlepsze wyczyny w poszczególnych konkurencjach uzyskały: bieg 60 m — $8\frac{4}{5}$ sek. Roszczykówna Matylda; bieg 200 m. — $29\frac{4}{5}$ sek. Roszczykówna Matylda; skok w dal — 4,72 m. Mencnerówna Otylja; rzut oszczepem — 20,21 m. Błaszczykówna Janina; rzut dyskiem — 25,11 m. Błaszczykówna Janina.

Zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Okręgów dla druhów. Zawody te odbyły się w dniu 9 września b. r. w Król. Hucie na Stadjonie.

Do powyższych zawodów zgłosiło 12 okręgów z 36 gniazd 128 druhów, w dniu zawodów stanęło z 10 okręgów 28 gniazd 81 druhów.



Z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego Sokolni w Mszanie Dolnej.

Zawody powyższe obejmowały następujące konkurencje: biegi na 100 m., 400 m., 1500 m., rozstawny 4×100 i 110 m. przez płotki, skoki: w wyż, w dal, o tyczce i trójskok, rzuty: oszczepem, dyskiem, młotem i pchnięcie kulą, do każdej konkurencji stawić miał każdy okręg po 2 zawodników.

W ogólnej klasyfikacji uzyskały okręgi następujące miejsca:

Okręg II (Katowicki) 422 punkty, 1 miejsce, zarazem Mistrzostwo na rok 1928, Okr. II (Król-Hucki) 392 pkt. 2 miejsce, Okr. XIII (Rudzki) 352 pkt., 3 miejsce, Okr. XII (Siemianowicki) 298 p., 4 miejsce, Okr. VI (Mysłowicki) 256 pk.t 5 miejsce, Okr. VII (Mikołowski) 255 pkt. 6 miejsce, Okr. XI (Zorski) 231 pkt. 7 miejsce, Okr. VIII (Rybnicki) 194 pkt. 8 miejsce, Okr. IX (Wodzisławski) 186 pkt. 9 miejsce, Okr. IV (Tarnogórski) 52 pkt. 10 miejsce (stawał tylko jeden druh).

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskali:

Bieg 100 m. — $12\frac{1}{5}$ sek. Herok Jan, Katowice II, Bieg 400 m. — $56\frac{1}{5}$ sek. Żyłka Alojzy, Król. Huta, bieg 1500 m. — 4 m. $30\frac{1}{5}$ sek. Żyłka Alojzy, Król. Huta, bieg 4 × 100 m. — 49 sek drużyna Okręgu II, bieg 110 m przez płotki — $19\frac{3}{5}$ sek. Słota Czesław, Załęże. skok w wyż — 1,56 m. Żyłka, Kasprzak, Kapturm, Pitra Piotr, skok w dal — 5,84 m. Pitra Piotr, Zgoda, skok o tyczce — 3,20 m. Kłapczyk Józef, Zory, Pitra Piotr, Zgoda, trójskok — 11,24 m. Pawełek Roman, Ruda, rzut dyskiem — 27,12 m. Kubisz Herbert, Katowice II, rzut oszczepem — 46,05 m. Kubisz Herbert, Katowice II, rzut młotem — 22,10 m. Węglarczyk Antoni, Siemianowice, pchnięcie kulą — 11,26 m. Węglarczyk Antoni Siemianowice.

Zawody lekkoatletyczne o Mistrzostwo Okręgów dla Sokolic. Odbyły się one również w dniu 9 września b. r. w Król. Hucie na Stadjonie. Zawody te obejmowały 9 konkurencyj, a to: Biegi: 60 m., 100 m., 1000 m., rozstawny 4×75 m., skoki: w wyż, w dal, rzuty: oszczepem i dyskiem oraz pchnięcie kulą.

Do powyższych zawodów zgłosiło 8 okręgów z 15 gniazd 58 Sokolic.

W dniu zawodów stanęło 7 okręgów z 14 gniazd, 40 Sokolic.

Do każdej konkurencji miał stawić każdy okręg po 2 zawodniczki.

W ogólnej klasyfikacji uzyskały Okręgi następujące miejsca:

Okręg II — 206 pkt.. 1 miejsce i Mistrzostwo na rok 1928, Okr. III —184 pkt., 2 miejsce, Okr. X — 148 pkt., 3 miejsce, Okr. XII — 135 pkt., 4 miejsce, Okr. VII — 122 pkt., 5 miejsce, Okr. VI — 90 pkt., 6 miejsce.

Poszczególne wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące:

Bieg 60 m. — $8\frac{3}{5}$ sek Roszczykówna Matylda, Król. Huta, bieg 100 m. — 14 sek. Roszczykówna Matylda, Król. Huta, bieg 1000 m. — 3 m. $39\frac{2}{5}$ sek. Świerszczyna, Chropaców, bieg 4 × 75 m. — $43\frac{4}{5}$ sek. drużyna Okr. II, skok w wyż — 1,28 m. Krzyżowska Brynów, Mozgalówna, Świętochłowice i Wernerówna Mikołów, skok w dal — 4,35 m. Roszczykówna Król. Huta, rzut dyskiem — 24,89 m. Błaszczykówna, Brynów, rzut oszczepem 21,59 m. Wielgusówna Bielsko, pchnięcie kulą — 7,90 m. Mozgalówna, Świętochłowice.

Zwracamy uwagę Zarządów Gniazd na konieczność wcześniejszego zaopatrzenia swych członków w ubiory, aby można było przygotować zapas towarów.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI W KOLONJI OSTROWICKIEJ.

Dzięki inicjatywie p. Kiepkówny odbyło się w dn. 23 września w Kolonii Ostrowieckiej zebranie organizacyjne pań, w celu założenia oddziału sokolic. Z referatem przybyła przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic dh Teodora Majowa z Grudziądza, która omówiła potrzebę tworzenia oddziałów żeńskich w „Sokole".

Przemówienie to trafiło wszystkim słuchaczkom do serca.



Z uroczystości gn. Hoensbroek.

To też wszystkie obecne wstąpiły i zapisały się na członków „Sokoła". Wybrano wydział w następującym składzie:

Przewodnicząca dhna Ratke z Kol. Ostrowickiej, sekretarka dhna Licowa z Pieniążkowa, skarbniczka dhna Cagankowa z Pieniążkowa, naczelniczka dhna Sierpkówna z Pieniążkowa.

Nowej tej placówce sokolej w okręgu VII (Tczewskim) Czołem!

SOKOLI POLSCY W LINDBURGJI HOLENDERSKIEJ.

Na intencję 1 i pół letniego jubileuszu Tow. Gimn. „Sokół" w Hoensbroek, odbyły się dnia 1 i 2 września dni spotrowe oraz gimnastyczne. W sobotę 1 września o godz. 4-ej po poł. zgromadzili się miłośnicy gimnastyki oraz atletyki na rynku hoensbroekskim, poczem wyruszył pochód z orkiestrą na boisko. Piękny dzień pociągnął setki widzów, którzy z wielką ciekawością przyglądali się zawodnikom. Wyników zawodów, jako zbyt oszernych nie podajemy.

W niedzielę już od godziny 9-ej rano, gromadziły się towarzystwa polskie i holenderskie, by udać się na mszę św., która się odbyła na intencję jubileuszu. Pierwsza w pochodzie szła miejscowa orkiestra hol. „Harmonja św. Cecylji", za nią kroczyło tow. gimn.: „Volharding" z Heerlerheide również ze sztandarem, następnie polskie koło śpiewu „Wanda" z Brunssum i Związek Polaków ze sztandarem z Heerlen. W dalszym ciągu kroczyło hol. tow. flecistów i bębnistów, następnie — reprezentacja Polskiego Związku towarzystw gimnastycznych i sportowych z Niemiec ,pod kierownictwem naczelnika tegoż Związku, dha Majorczyka. Jako ostatnie towarzystwo kroczyła drużyna miejscowego „Sokoła". Po nabożeństwie powrócono do lokalu zebrań, podczas przerwy obiadowej przybyły polskie tow. pozagraniczne, a mianowicie: Tow. Gimn. Sokół z Winterslag — Belgja, Tow. Gimn. Sokół z Eijsden — Belgja, Polskie Tow. Sportowe z Kolonji — Kalk, Niemcy, oraz zawodnicy polscy z Westfalji i Nadrenji, drużyna piłki nożnej polskiego związku z Niemiec, oraz szereg towarzystw holenderskich.

O godz. pół do trzeciej wyruszył pochód przez ulice miasta na boisko. Na wysokich masztach powiewały barwy polskie i holenderskie. Pochód, który wkroczył na boisko, defilował przed trybuną, na której zasiadł komitet honorowy oraz komitet przyjęcia wraz z zarządem Sokoła. W skład komitetu honor. wchodziły następujące osoby: Konsul R. P. dr. M. Van der Kroon z Heerlen, burmistrz miasta Hoensbroek, główny inżynier kopalń państwowych, lekarz dr. Widdershofen, notarjusz Beckers, architekt Van der Berg, nauczyciel polski i zarazem sekretarz konsularny p. Janik, oraz inżynier kopalni „Oranje-Nassau" p. Klozet z Heerlen. Komitet przyjęcia składał się z następujących panów, urzędników kopalń miejscowych: prezes L. Konieczny, Tomasz Woźniak, Maksymiljan Bydałek i Józef Szynknecht. Na znak otwarcia uroczystości powitał z trybuny dr. pr. Walkowiak drużynę oraz wszystkich obecnych hasłem „Czołem!", poczem po krótkiem a treściwem przemówieniu udzielił głosu burmistrzowi. Z kolei przemawiał jako reprezentant R. P. konsul dr. Mr. Van der Kroon, poczem rozpoczął się po dość długiem oczekiwaniu mecz piłki nożnej, który zakończył się rezultatem 2:1 na korzyść holendrów. Dzienniki hol. podają obszerne artykuły o tym meczu, przyczem chwaląc postęp polskiej jedenastki, za-



Gniazdo Hoensbroek. Drużyna piłkarska.

liczają bramkarza, dha Marszałka, do klasy międzynarodowej. Po skończonym meczu rozpoczęły się zawody gimnastyczne.

Za największą punktację w ćwiczeniach tow hol. otrzymało Tow. Gimn. „Wilhelmina“ z Terwinselen nagrodę honorową w postaci puhara, jako podarek od Przewodn. Zw. sokołów polskich w Warszawie. Za największą punktację w ćwiczeniach tow. polskich otrzymało Tow. Gimn. Sokół z Winsterlag (Belgja), nagr. hon. i to również puhar ofiarowany od hon. konsula R. P. dr. Mr. Van der Kroon.

Za najdalszą podróż otrzymało nagr. hon. polskie Tow. sportowe z Kolonji — Kalk, Niemcy.

Po ukończeniu pokazów gimnastycznych nastąpiło rozdawanie nagród przez konsula R. P. dr. Mr. Van der Kroon z Heerlen Na tem się późnym wieczorem uroczystość jubileuszowa wyczerpała i i po krótkiem przemówieniu żegnał druh prezes drużynę polsko-holenderską hasłem „Czołem!“

OD ADMINISTRACJI.

Pomimo kilkakrotnych przypomnień, rozsyłanych gniazdom zalegającym w opłacie za prenumeratę naszego organu, wiele z gniazd nie poczuwa się do obowiązku uiszczenia należności; w myśl uprzedzenia, zamieszczonego w Nr. 17 Przewodnika, komunikujemy, że począwszy od Nr. 22 podawać będziemy w numerach Przewodnika gniazda, które zalegać będą z opłatą.



3. R. Sp. 97.

Do tutejszego rejestru spółdzielczego pod Nr. 97 zapisano dziś „Sokolnia“ Spółdzielnia budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Grudziądzu.

Celem spółdzielni jest budowa sokolni i wydzierżawienie ich Gniazdom Sokolim oraz innym organizacjom. Udział wynosi 50 złotych. Wpłata udziałów winna nastąpić przy podpisaniu deklaracji przystąpienia, jednakże na prośbę członka może zarząd Spółdzielni zezwolić na spłatę udziału w dziesięciu równych ratach miesięcznych. Każdy członek może mieć więcej niż jeden udział.

1) Piotr Dostatni, urzędnik Izby handlowej z Grudziądza, ul. Tynkowa 17/18,

2) Stanisław Kunz, redaktor z Grudziądza, ul. 3 Maja 10,

3) Alojzy Kamrowski, rewizor ksiąg z Grudziądza,

a) statut z dnia 18. VI. 28 r.

b) ogłoszenie spółdzielni nastąpi w Przewodniku gimnastycznym „Sokół“, Warszawa, Nowy Świat 40 i jednej gazecie miejscowej „Gońcu Nadwiślańskim“,

c) czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Rokiem obrachunkowym spółdzielni jest rok kalendarzowy,

d) do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni potrzebne jest współdziałanie dwóch członków zarządu,

e) nadzór nad czynnościami zarządu sprawuje rada nadzorcza,

f) likwidacja spółdzielni nastąpi w wypadkach określonych przez ustawę o spółdzielniach.

Grudziądz, dnia 25 sierpnia 1928 r.

SĄD POWIATOWY.

Począwszy od Nr. 20-go pojedyńcze egz. Przewodnika nabywać będzie można w kioskach i księgarniach Tow. „Ruch“.

ADRES PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU — WARSZAWA UL. SZOPENA 3. PKO. 5589

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJĘ: **KOMITET.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.